Cena egz. zł. 1.50

BUCHALTER POLSKI

MIESIĘCZNIK

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU BUCHALTERÓW-RZECZOZNAWCÓW, BUCHALTERÓW-BILANSISTÓW I ICH POMOCNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Pod redakcją ANTONIEGO JULJANA SZYLLERA

Rok 3 Warszawa, Maj 1930 r. Nr. 5 (27)

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

Walne Zgromadzenie roczne, sprawozdawcze odbyło się w dn. 28 kwietnia r. b., w lokalu Związku. Obecnych 73 członków. Zebranie o godz. 7 m. 30 wieczorem zagaił prezes Związku, kol. A. J. Szyller. Przewodniczył kol. Witold Krajewski, sekretarzował kol. Stan. Kulesza, asesorami byli kol. kol. Czerwiński, Reicug i Roszko. Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, wysłuchano sprawozdania Zarządu z działalności i finansowego za 1929 rok. Po odczytaniu przez kol. Kalestyńskiego protokółu Komisji Rewizyjnej i krótkiej dyskusji, w której stwierdzono między innemi, że Związek nie posiada papierowych, niepłacących składek, członków, gdyż przy zaległości półrocznej bezwzględnie stosuje się wykreślenie, uchwalono jednomyślnie, bez sprzeciwu, zatwierdzić sprawozdanie Zarządu. Na wniosek kol. W. Krajewskiego, Walne Zgromadzenie uchwaliło wyrazić podziękowanie Zarządowi z kol. A. J. Szyllerem na czele.

Zatwierdzono zkolei następujący preliminarz budżetu na 1930 rok:

Dochody:

		Dochody	Wydatki
1.	Wpisowe	zł. 1.000.—	
2.	Składki członkowskie	„ 20.000.—	
3.	Komisja Towarzyska	„ 500.—	
4.	Wpływy za stenogramy wiecz. dysk.	„ 1.200.—	
5.	Ofiary członków za otrzymane prace	„ 1.000.—	
6.	Ofiary różne	„ 500.—	
7.	Nadwyżka z „Buchaltera Polskiego"	„ 500.—	
8.	Różne wpływy	„ 500.—	
		zł. 25.200.—	

Wydatki:

		Dochody	Wydatki
1.	Wynagrodzenie i świadcz. dla person.		zł. 9.000.—
2.	Komorne		„ 6.900.—
3.	Utrzymanie lokalu		„ 100.—
4.	Opał		„ 300.—
5.	Światło		„ 400.—
6.	Telefon		„ 500.—
7.	Materjały kancelar.		„ 600.—
8.	Druki		„ 200.—
9.	Porto		„ 1.200.—
10.	Ogłoszenia		„ 1.300.—
11.	Koszty stenogramów wiecz. dysk.		„ 1.200.—
12.	Prenumerata „Buch. Polskiego" dla członków Związku		„ 1.500.—
13.	Prenumerata pism i kupno książek		„ 500.—
14.	Utrzym. oddziałów		„ 1.000.—
15.	Różne wydatki		„ 500.—
		zł. 25.200.—	zł. 25.200.—

Nadto upoważniono Zarząd do ewent. przekroczenia preliminarza wydatków w tym wypadku, gdy dochody budżetowe również przewyższają preliminarz; upoważniono również Zarząd do przenoszenia oszczędności z jednej pozycji na drugą.

Na członków Komisji Rewizyjnej, w myśl § 31 statutu, w głosowaniu tajnem powołano:

kol. kol. Kacewicza, Kalestyńskiego i Ziegenhirta oraz na zastępcę kol. Jezierskiego.

Pozostałość nadwyżki (po potrąceniu niedoboru z lat poprzednich) w sumie zł. 2152 gr. 39, uchwalono przenieść częściowo na fundusz amortyzacyjny ruchomości, częściowo na ogólny kapitał własny Związku.

„Kwadrans buchaltera", który miał wygłosić prezes, kol. A. J. Szyller przez mikrofon „Polskiego Radio" w dn. 27 b. m., z przyczyn niezależnych ani od Dyrekcji „Polskiego Radjo", ani od prelegenta, odroczony został na wtorek dn. 3 czerwca r. b. o godz. 19 m. 25 wieczorem.

KSIĄŻKI NADESŁANE.

„RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY".

Wyszedł z druku 2-gi zeszyt „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego". Na treść zeszytu składają się: Ankieta w sprawie Rewizji Konstytucji Polskiej. Artykuły: Glass J. sędzia: „Praworządność w Polsce na tle organizacji sądownictwa; Starzyński St. prof.: „O dążeniach do reformy ustroju w niektórych państwach a zwłaszcza w Polsce; Sułkowski J. prof.: „W sprawie unifikacji prawa wekslowego i czekowego"; Paygert K. Dr.: „Z powodu aktywizacji bilansu handlowego w II półroczu 1929"; Schimmel J.: Projekty budowlane". — Przegląd piśmiennictwa: 42 recenzyj i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomji i socjologji oraz bogata bibljografja odnośnej literatury polskiej i obcej. — Przegląd prawodawstwa skarbowego. — Kronika ustawodawcza. — Sądownictwo: Przegląd Orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego dla wszystkich ziem polskich, Orzecznictwo Najwyższego Trybunału aministracyjnego. — Kronika gospodarcza, socjalna i samorządowa. — Prenumerata roczna 25 zł. we wszystkich księgarniach.

Sprostowanie. W poprzednim N-rze 4-ym „Buchaltera Polskiego", w artykule kol. Stanisława Czechowskiego, p. t. „Standaryzacja buchalterji rolnej", wkradły się pomyłki, które niniejszym prostujemy. Na str. 6, wiersz 4 od góry, zamiast: po 100 zł. sztuka — winno być: po 10 zł. sztuka. Na str. 5-ej, w wierszu 17 od dołu, w dziale II. R-k najmu, zamiast „obc. R-k produktów", winno być „uwierzytelniając R-k produktów".

Buchalter Polski

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU BUCHALTERÓW-RZECZOZNAWCÓW, BUCHALTERÓW-BILANSISTÓW I ICH POMOCNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Redakcja i Administracja
Warszawa, Nowy Świat 3
telefon 164-04

Miesięcznik

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 6 do 7 wieczór.
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rok III. Warszawa, Maj 1930 r. Nr. 5 (27)

Do P. P. Buchalterek i Buchalterów-Prenumeratorów „Buchaltera Polskiego"!

Poważna ilość, stale wzrastająca, prenumeratorów „Buchaltera Polskiego" z pośród P.P. Buchalterek i Buchalterów, nienależących dotychczas do którejkolwiek z organizacyj buchalterów, świadczy o poważnem zainteresowaniu wśród ogółu w zawodzie naszym przedewszystkiem kwestją podniesienia poziomu wiadomości fachowych i obrony godności zawodu.

Zastanówcie się! Jeśli każdy prenumerator-buchalter, chodzący dotychczas luzem, zgłosi przystąpienie swoje do n/Organizacji, stanie się Ona tem potężniejszą i bardziej ugruntowaną materjalnie!

Po pracy w „Buchalterze Polskim" poznaliście nas; jeśli ją uznajecie, wstępujcie do naszych szeregów! Nie wystarczy poprzestawać na prenumeracie, obowiązkiem jest wzmocnienie szeregów zawodu naszego!

Wstępujcie więc do Polskiego Związku Buchalterów - Rzeczoznawców, Buchalterów - Bilansistów i Ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej!

RACHUNKOWOŚĆ SAMORZĄDOWA

KASA.

(Ciąg dalszy).

Asygnacje rozchodowe winny być wystawiane bezpośrednio na imię osoby lub firmy, której się zapłata należy.

Wyjątek stanowią sumy zwracane pracownikom Związku Komunalnego za poniesione przez nich wydatki na rachunek Związku.

Zbiorowe wypłaty jednego rodzaju należności, jak np. poborów służbowych, płac robotniczych, zasiłków i t. p. uskutecznia się na zasadzie jednej zbiorowej asygnacji, wystawionej na imię osoby, upoważnionej do podjęcia pieniędzy i dokonania wypłaty.

Asygnacje rozchodowe wystawiane są na ustanowionym blankiecie, składającym się z trzech części: grzbietu, właściwej asygnacji i talonu, który jest dla osoby odbierającej dokumentem uprawniającym do odbioru pieniędzy.

Asygnacja rozchodowa winna zawierać:

1) Numer bieżący;

2) Datę wystawienia i okres budżetowy;

3) Numer strony księgi szczegółowej „Rozchodów budżetowych" (patrz „Buchalter Polski" za październik 1929 r.), na której ta asygnacja została zaciągnięta do kolumny asygnacji wystawionych;

4) imię i nazwisko osoby, lub nazwę firmy, która otrzymuje pieniądze. O ile firma przy przedstawieniu rachunku wskaże osobę, upoważnioną do odbioru pieniędzy, to na asygnacji oprócz firmy wskazać należy imię i nazwisko upoważnionej osoby;

5) sumę należności, sumę potrąceń i sumę, przypadającą do wypłaty;

6) tytuł wypłaty (za co?);

7) o ile wypłata dotyczy rachunku rozchodów budżetowych, — paragraf i pozycję budżetu, o ile zaś sum pozabudżetowych — tytuł rachunku.

8) podpisy osób, upoważnionych do asygnowania rozchodów;

9) adnotację buchalterji, stwierdzającą, że asygnowany wydatek ma odpowiednie pokrycie.

Numeracja asygnacji (bez opuszczeń, ani powtarzań) powinna być oddzielna na każdy okres budżetowy.

W asygnacjach rozchodowych i talonach nie może być ani skrobań, ani wycierań, ani poprawek.

Omyłki w treści winny być poprawione przez przekreślenie mylnie napisanych wyrazów czerwonym atramentem. Poprawka musi być omówiona i stwierdzona podpisem jednej z osób, podpisanych na asygnacji.

Suma pieniężna nie może być poprawiona.

Miejsce, przeznaczone na wypisanie sumy pieniężnej słowami, winno być wypełnione w ten sposób, że pisać należy sumę od samego początku obramowania, pozostałe zaś wolne miejsce należy zakreślić.

Jeżeli jednej osobie przypada wypłata z różnych paragrafów lub pozycji budżetu, to można wtedy wystawić jedną wspólną asygnację z wyszczególnieniem oddzielnie kwot, dotyczących każdego paragrafu czy pozycji budżetu.

Wystawianie jednej asygnacji na wypłatę z kredytów różnych okresów budżetowych jest niedopuszczalne.

Niedopuszczalne jest również wystawianie wspólne asygnacji rozchodowej z kredytów budżetowych i rachunków pozabudżetowych.

Przy wyszczególnianiu danych, jakie winna zawierać asygnacja rozchodowa, powiedziano (w punkcie 5-ym), że wymienia się tam wszystkie, czynione przy wypłacie potrącenia.

Otóż należy pamiętać, że do asygnacji rozchodowej winny być dołączone asygnacje przychodowe, dotyczące poszczególnych potrąceń.

Odbiorca kwituje na asygnacji rozchodowej z odbioru pełnej sumy bez potrąceń, na potrącone zaś sumy Kasa wydaje pokwitowania, które, jak wyżej powiedziano, stanowią integralną część blankietu asygnacji przychodowej.

Kasa otrzymuje asygnacje wyłącznie od Buchalterji.

Niewolno Kasie przyjmować asygnacji bezpośrednio od kierownika Związku Komunalnego, ani tem bardziej od osób, na rzecz których przypada wypłata.

Talon asygnacji rozchodowej zawiera:

1) numer bieżący;
2) datę wystawienia i okres budżetowy;
3) imię i nazwisko osoby, odbierającej pieniądze;
4) sumę, przypadającą do wypłaty.

Po uskutecznieniu wypłaty Kasa odnotowuje na talonie numer pozycji dziennika kasowego i zwraca talon temu, kto asygnację wystawił, celem doklejenia go do grzbietu asygnacji.

Talon asygnacji może przedstawić Kasie do wypłaty osoba, na imię której została sporządzona asygnacja, albo osoba, posiadająca jej specjalne pełnomocnictwo, zaświadczone przez rejenta.

Talony asygnacji zbiorowych (na wypłatę) nie mogą być odstępowane osobom trzecim.

Jeżeli talon asygnacji został zgubiony, lub zniszczony, to osoba zainteresowana winna złożyć o tem w Kasie pisemne zawiadomienie. Na podstawie tego zawiadomienia anuluje się odnośną asygnację i wystawia nową z zaznaczeniem na tej ostatniej, że talon poprzedniej asygnacji został zgubiony.

Jeżeli Kasa otrzyma od buchalterji asygnację z poleceniem wysłania pieniędzy pocztą, to Kasa załatwia wypłatę i pokwitowanie poczty przykleja do asygnacji.

Asygnacja taka winna być nadesłana do Kasy wraz z talonem.

Kasa zaznacza na talonie datę wysłania pieniędzy, oraz numer pozycji dziennika rozchodowego i odsyła go temu, kto asygnację wystawił.

Nie dziw się, Szanowny czytelniku, że pozornie zbyt drobiazgowo opisałem tu procedurę wystawiania asygnacji.

Procedura ta, dobrze wypróbowana, bo stosowana w Magistracie m. st. Warszawy, powinna znaleźć powszechne zastosowanie, gdyż dobrze zabezpiecza interesy Związku Komunalnego.

W rozdziale o Księgach Zasadniczych (Nr. 2 „Buchaltera Polskiego" z r. b.) opisałem najpraktyczniejszy sposób prowadzenia dziennika kasowego.

Tutaj zaznaczę, że buchalter, prowadzący dziennik Kasowy powinien pracować obok Kasy. Tym sposobem przesyłanie asygnacji i wszelkiego rodzaju dowodów z buchalterji do Kasy i odwrotnie sprowadza się do podawania kasjerowi, względnie buchalterowi dokumentów przez okienko kasowe.

Kasjer w ciągu dnia prowadzi tak zwany rejestr Kasowy.

Rejestr ten — to księga pomocnicza, w której notuje się tylko numery asygnacji i sumy pieniężne, oraz wyprowadza saldo Kasowe, celem sprawdzenia z ilością posiadanej gotowizny oraz z saldem dziennika Kasowego, prowadzonego przez siedzącego obok buchaltera.

Buchaltera tego, ze względu na charakter jego czynności nazywają kontrolerem Kasy.

Kontroler codziennie po ukończeniu czynności przelicza wraz z kasjerem gotowiznę celem stwierdzenia, że ilość jej odpowiada saldu dziennika Kasowego oraz rejestru Kasowego.

Przeliczoną gotowiznę zamyka się w skarbcu, zamykanym na dwa klucze, z których jeden znajduje się u kasjera, a drugi u kontrolera.

Rejestr Kasowy powinien być codziennie na znak stwierdzenia stanu kasy podpisany przez kasjera i kontrolera.

Oto główne zasady prawidłowej organizacji Kasy Związku Komunalnego.

(C. d. n.). STAN. LIPIŃSKI.

Zarys podwójnej rachunkowości rolnej

(WSTĘP).

W dzisiejszych powojennych warunkach każde przedsiębiorstwo wytwórcze, bez względu na rodzaj, może mieć widoki pomyślnego rozwoju o tyle tylko, o ile oprze swoje kalkulacje i projekty na niewzruszonych podstawach życiowych, dających możność zupełnie bezstronnego, szybkiego orjentowania się w ogólnej sytuacji majątkowej przedsiębiorstwa. Takie podstawy może dać jedynie rachunkowość, prawidłowo założona i racjonalnie dostosowana do warunków miejscowych, przyczem musi być w niej absolutnie wyłączone operowanie fikcyjnemi wartościami przedmiotów, dla których oszacowania nie posiadamy żadnych podstaw.

Z życiowego punktu widzenia rachunkowość ma znaczenie dopiero wtedy, jeżeli jej wynik końcowy jest zgodny z rzeczywistym stanem przedsiębiorstwa. Wiarogodne i objektywne zobrazowanie stanu przedsiębiorstwa da nam tylko rachunkowość, operująca faktami realnemi. Jedynie taka rachunkowość umożliwia orjentowanie się w rzeczywistym stanie przedsiębiorstwa oraz pozwala oprzeć na jej wynikach kalkulacje na przyszłość.

W przemyśle i handlu znaczenie rachunkowości dawno już należycie oceniono i w rozwoju tych przedsiębiorstw kierownicy opierają się zarówno w swoich kalkulacjach, jak i projektach na przyszłość li-tylko na podstawie wytycznych, które dostarczyła im rachunkowość.

Gospodarstwa rolne pod tym względem są zacofane a raczej niedoceniają znaczenia rachunkowości. Jeżeli zaś w któremkolwiek gospodarstwie rolnem jest prowadzona rachunkowość, to przeważnie przedstawia małą wartość, gdyż figurują w niej wartości fikcyjne, wprowadzone dla zadośćuczynienia jakoby zasadom rachunkowości. Tymczasem zasady rachunkowości tak są elastyczne, że przy dobrej woli zawsze można zastosować je do charakteru danego przedsiębiorstwa oraz warunków miejscowych. Niedocenianie znaczenia rachunkowości w gospodarstwach rolnych ma swe źródło w tem, że buchalterzy, z rolnictwem nieobeznani, bardzo często wprowadzają fikcyjne szacunki, dzięki czemu wykazują stan majątkowy gospodarstwa niezgodny ze stanem rzeczywistym.

Sprzeczność ta dla rolnika-praktyka jest tak widoczna i zarazem niezrozumiała, że traci on zupełnie zaufanie do rachunkowości wogóle, a do podwójnej w szczególności. Często bardzo słyszy się zdanie, że pewien rolnik znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji materjalnej, chociaż jego rachunkowość wykazuje powiększenie majątku.

Brak jednolitości w zapatrywaniach na wymagania, które można i należy stawiać rachunkowości rolnej, nie pozwala dziś zestawić statystyki porównawczej kosztów produkcji, rentowności i racjonalności obranego kierunku w gospodarstwie rolnem nawet dla gospodarstw, położonych w tym samym okręgu, bardzo zbliżonych pod względem warunków, jako warsztaty rolne.

Statystyka, zestawiona na podstawie rachunkowości, opartej na zasadach jednolitych, a prowadzonej tym samym sposobem, mogłaby oddać rolnictwu nieocenione usługi, posuwając je na drodze postępu coraz dalej. Dziś możemy tworzyć związki i kółka rolnicze, których działalność nie jest skrępowana, to też ujednostajnienie zasad rachunkowości rolnej i sposobu jej prowadzenia jest o wiele łatwiejsze i tem większego nabiera znaczenia.

Ujednostajnienie to przyczyni się do zebrania tak bardzo potrzebnego materjału statystycznego, obszernego i jednolitego. Zebrane materjały byłyby zupełnie współmierne, jako dostarczone przez rachunkowości, oparte na tych samych zasadach i tym samym sposobem prowadzone. Mielibyśmy więc prawo nietylko porównywać zebrane materjały, ale i wyprowadzać z tych porównań wnioski zupełnie pewne, jako oparte na danych rzeczywiście realnych, życiowych.

Ostatecznym celem każdego przedsiębiorstwa jest otrzymanie maximum ekonomicznego zysku. Wobec tego w dzisiejszych zmienionych warunkach należałoby tem bardziej zwrócić szczególną uwagę na prawidłowo zaprowadzoną rachunkowość, jako zupełnie bezstronne kryterjum racjonalności i rentowności istniejących w gospodarstwie rolnem produkcyj. Rozszerzanie jednych, skasowanie drugich, lub zmiana ich sposobu prowadzenia, są ściśle związane z rezultatem, który osiągamy. Chodzi o to tylko, aby stworzyć taką rachunkowość, która zabierałaby możliwie najmniej czasu, wymagała jaknajmniej pracy, a przecież była dostatecznie szczegółową, bardzo przejrzystą i łatwą do kontroli.

Rachunkowość ta powinna nam dać odpowiedź na dwa zasadnicze pytania: 1) jaki jest rezultat wytwórczości przedsiębiorstwa? i 2) jak się przedstawia ogólny stan majątkowy tego przedsiębiorstwa? Odpowiednio do tego rachunkowość musi składać się z dwóch zasadniczych części, ściśle z sobą związanych, lecz stanowiących każda osobną całość. **Pierwsza część rachunkowości obejmuje Dział Wytwórczy przedsiębiorstwa, druga — poufna — przedstawia jego Stan Majątkowy.**

Zadaniem pierwszej części jest wykazanie rodzajów produkcji, jej wysokości i kosztów, a w ostatecznym wyniku wykazanie dochodu, który wytwórczość ta daje. Dla administratora dział ten dostarcza dane, które pozwalają prowadzić t. zw. **Historję i Statystykę Pól.** Są to zapisy prowadzone w książce, której formularz jest taki sam jak **Miesięcznego Wykazu Robocizny.** W książce tej przeznaczamy dla każdego pola pewną liczbę stron tak, aby zapisy mogły być prowadzone przez cały okres rotacji zasiewów tego pola, zgodnie z przyjętym płodozmianem. Do książki tej wpisujemy co miesiąc robociznę z odpowiedniego Miesięcznego Wykazu Robocizny, wszelkie inne obciążenia z książki głównej; słowem wszystko to, co dotyczy produkcji płodu na tym polu zasianego, jak również podajemy wynik zbiorów. Oprócz tego notujemy inne fakty, dotyczące tegoż pola, jak np. nawożenie obornikiem, podając datę nawożenia oraz ilość danego obornika, stopień zachwaszczenia pola, a więc to co ma jakikolwiek wpływ na siłę nawozową pola, łatwość odpowiedniego doprawienia i t. p.

Dla administratora zapisy te są bardzo ważne, gdyż dają mu wskazówki, jak należy dane pole traktować, by zrównać je z innemi polami pod względem kultury mechanicznej, siły nawozowej i wydajności. Z zapisów powyższych widzimy także, czy dane pole wymaga więcej lub mniej pracy w porównaniu z innemi polami.

Druga część rachunkowości, przedstawiająca stan majątkowy, ma zadanie wykazać nam, czy otrzymany dochód z działu wytwórczego przedsiębiorstwa przy innych obrotach wpłynał na powiększenie, czy też zmniejszenie majątku ogólnego? Dział produkcyjny może dawać znaczne nawet zyski, lecz z powodu innych obrotów, niedostosowanych do uzyskanych dochodów, ogólny stan majątkowy może pogarszać się z roku na rok, a samo gospodarstwo rolne będzie skazane na upadek prędzej czy później. Całe znaczenie rachunkowości polega właśnie na tem, aby wykazać jasno, czy wyżej wspomniane oba działy przedsiębiorstwa znajdują się względem siebie w należytej równowadze.

Nie każde gospodarstwo rolne może pozwolić sobie na utrzymanie fachowca do prowadzenia rachunkowości, ze względu na koszty z tem związane. Wobec jednak istniejących zrzeszeń rolników w postaci związków i kółek rolniczych, należałoby utworzyć przy Zarządach tych zrzeszeń biura rachunkowości rolnej. Zadaniem tych biur byłoby prowadzenie rachunkowości dla tych gospodarstw rolnych, których właściciele należą do zrzeszenia, rachunkowości opartej na tych samych zasadach i jednakowym sposobie prowadzenia. Większe majątki, które mogłyby mieć fachowca, powinny prowadzić identyczną rachunkowość i odsyłać co roku do biura rachunkowości wyniki działu pierwszego. Biura odsyłałyby do Centrali materjał już rozsegregowany, dotyczący całego okręgu, dla którego biuro pracuje. Tym sposobem Centrala co roku mogłaby zebrać wy-

ciągi pierwszego, wytwórczego działu gospodarstw rolnych za rok ubiegły. Zebrany materjał dałby możność zestawienia statystyki wytwórczości całego rolnictwa krajowego, jego zasobów, kierunku i kosztów produkcji, systemu gospodarstw, ich racjonalności i rozwoju. Wszystkie te dane, jako wielkości współmierne i nieulegające najmniejszej wątpliwości, bo oparte na faktach życiowych, stałyby się dla Centrali cennym materjałem orjentacyjnym w akcji, którą należałoby rozwinąć, aby przyjść ze skuteczną pomocą rolnictwu krajowemu w dalszym jego rozwoju.

Wiele jest spraw, z któremi rolnik spotyka się w życiu codziennem i o których musi decydować. Nie posiadając danych cyfrowych, rolnik często załatwia nie jedną sprawę, opierając się na pozornie słusznych przypuszczeniach. Tymczasem w życiu przypuszczenia często zawodzą; okazuje się też poniewczasie, że powzięte decyzje i załatwienia spraw były niewłaściwe. Wyniki musiały być złe, chociaż nierzadko dla rolnika były niespodzianką.

Z powyższego jasno wynika potrzeba prowadzenia rachunkowości w gospodarstwach rolnych i wspomnianej statystyki, a korzyści, które z tego wypływają, nie ulegają chyba żadnej wątpliwości.

Za ostateczny cel rachunkowości rolnej postawiłem sobie uzyskanie takich danych, **któreby pozwoliły wyprowadzić dokładny własny koszt produkcji jednostki wagowej lub objętościowej każdego płodu,** produkowanego lub uprawianego w gospodarstwie rolnem z tem, by wyeliminować chociażby cień fikcyjności.

Po dwóch latach specjalnych badań i prób ustaliłem najdogodniejsze formularze i technikę zapisów, które pozwoliły mi zastosować w całej rozciągłości zasady podwójnej rachunkowości dla gospodarstwa rolnego.

Rachunkowość tę prowadziłem u siebie od roku 1908 do 1917, to jest do czasu wybuchu rewolucji bolszewickiej. W każdym razie okres dziesięcioletni najzupełniej potwierdził słuszność moich założeń i wykazał, że zaprowadzona rachunkowość zadośćuczyniła wymaganiom, które jej postawiłem, a mnie umożliwiła osiągnięcie zamierzonego celu.

Mam to przeświadczenie, że zaprowadzona przeze mnie rachunkowość ściśle przedstawia rzeczywisty stan gospodarstwa rolnego, jako oparta na danych realnych. Przy dostatecznej ścisłości, przejrzystości i łatwości kontroli wymaga najmniej nakładu pracy i czasu, w porównaniu z innemi rachunkowościami rolnemi. Jest to szczegół bardzo ważny tem bardziej, jeżeli uprzytomnimy sobie, że rachunkowość rolna jest może jedną z najtrudniejszych i najwięcej skomplikowanych.

Uważam za swój obowiązek podać do ogólnej wiadomości rolników i buchalterów rolnych te myśli i zasady, któremi kierowałem się przy zaprowadzaniu rachunkowości u siebie, a to dlatego, iż mam głębokie przeświadczenie, że pragnącym zastosować ją u siebie szkody nie przyniesie, lecz że przeciwnie — da wiele korzyści, chociażby już tylko z tego względu, że zmusi do objektywnego patrzenia na własną pracę i do krytycznej oceny sposobu prowadzenia gospodarstwa.

Oddając niniejszą pracę pod sąd ogółu rolników i buchalterów rolnych, pragnąłbym bardzo, aby chociaż w małej części przyczyniła się do pomyślnego rozwoju naszego rolnictwa, rozwoju, opartego na rozumnej kalkulacji, a nie na szczęśliwych zbiegach okoliczności.

BOLESŁAW JAXA-CHAMIEC.

C. d. n.

Ekspertyza sądowo-buchalteryjna

(REFLEKSJE PRAWNE).

W odbytym przed paru miesiącami przed Sądem Okręgowym w Warszawie procesie karnym z oskarżenia B. i J. Karczewskich oraz S. Pawlika o wyłudzenie od przemysłowca Al. Horna majątku wartości około 200.000 dolarów, ekspertyza sądowo-buchalteryjna dokonana została przez kol. kol. A. Szyllera, prezesa Związku i Stan. Lipińskiego, wice-prezesa. W śledztwie sądowem przed sprawą ekspertyzę wykonali pierwiastkowo dwaj inni buchalterzy, nie będący członkami n/Zrzeszenia, co jednakże nie dało danych dla sformułowania aktu oskarżenia, dopiero druga ekspertyza, dokonana w śledztwie przez kol. Szyllera, zobrazowała należycie czyny występne oskarżonych, którzy otrzymali wyrok skazujący. Na temat ekspertyzy, sporządzonej przez kol. Szyllera — kol. Iwaszczenko, buchalter - prawnik, na jednym z wieczorów dyskusyjnych wygłosił spostrzeżenia swoje. Podajemy je w całości jako bardzo ciekawe szczegóły prawne dotyczące ekspertyz sądowo - buchalteryjnych (Red.).

Po szczegółowem zreferowaniu przez kol. Szyllera sprawy Horna i dokonanej ekspertyzy buchalteryjnej, pozwalam sobie zabrać głos, celem oświetlenia niektórych momentów tej sprawy specjalnie pod względem prawnym, ponieważ sprawa Horna jest bardzo charakterystyczna i pouczająca nietylko pod względem życiowym, lecz również i pod względem prawno-buchalteryjnym.

Zmieszane są w tej sprawie momenty prawa cywilno-handlowego i momenty prawa karnego i to pomieszanie w zasadzie zupełnie różnych momentów prawnych tak dalece utrudniło orjentację w całej sprawie i w przeprowadzeniu w niej należytej ekspertyzy buchalteryjnej. Dlatego też i ci dzielni biegli buchalterzy, którzy przed kol. Szyllerem sporządzili ekspertyzę buchalteryjną w śledztwie, nie potrafili znaleźć prawidłowego kierunku w podjętej przez siebie pracy buchalteryjnej, która powinna była być w czasie trwającego śledztwa właściwie pracą buchalteryjno-śledczą. Otóż, żeby uwypuklić niektóre momenty prawne tej skomplikowanej sprawy i zrobić ich więcej zrozumiałemi dla wszystkich kolegów, postaramy się całą tę mieszaninę różnych pojęć rozdzielić, posegregować i omówić oddzielnie. Takie wyświetlenie poszczególnych momentów prawnych jest tem bardziej potrzebne, że o ile zwykły buchalter powinien być przynajmniej w 10% prawnikiem, to ekspert sądowy powinien im być przynajmniej w 25%.

Co było podstawą całej sprawy Horna? Odpowiedź bardzo prosta: zwykłe stosunki cywilno-handlowe, które w zasadzie nie mają nic wspólnego z procesem karnym.

Jedna osoba potrzebuje pożyczki — druga ją daje. Jeden sprzedaje swoje — drugi kupuje i t. p. Nareszcie — założenie zwykłej spółki. Takie tranzakcje handlowe robią się codziennie i każdy buchalter ciągle ma z niemi do czynienia i potrafi w większości wypadków zorjentować się w znaczeniu tych tranzakcji oraz prawidłowo zaklasyfikować je pod względem formalnym. A więc pożyczkę oddzieli od kupna, kupno od zastawu i t. d. i, stosownie do takiej klasyfikacji, — prawidłowo zaksięguje wszystkie te tranzakcje.

Gdy zaś z powodu wykonania umów powstaje jakiś spór — bądź to z tytułu niedotrzymania umowy, bądź to z tytułu nieprawidłowego wykonania warunków umów, strona pokrzywdzona, względnie obie strony zwracają się do sądu cywilno-handlowego.

Procedura w tym sądzie jest tego rodzaju, że każda ze stron powinna przedłożyć odnośne umowy i inne dokumenty i, opierając się na nich, wyłuszczyć swoje żądania.

Sąd cywilno-handlowy z reguły nie żąda od stron żadnych innych dokumentów i dowodów oprócz przedstawionych i swoje orzeczenie opiera właśnie na tych dokumentach i dowodach, z których, stosownie do treści prawa handlowego, najważniejsze znaczenie mają akty urzędowe czyli akty władzy publicznej lub sporządzone przy udziale notarjusza.

Takie akty mają dla sądu cywilno-handlowego właściwie moc nieodpartą. Tylko w razie niejasności lub sprzeczności jednego aktu z drugim mogą być dla dopełnienia ich wykorzystane inne dowody. W drugiej kategorji dokumentów znajdujemy akty, sporządzone przez strony prywatne bez udziału organów oficjalnych, lecz z zachowaniem należnych formalności,jak to: podpisane przez strony umowy, księgi i t. p. W trzeciej kategorji znajdujemy zeznania świadków, przyczem ci ostatni w postępowaniu cywilnem odgrywają w zasadzie bardzo nieznaczną rolę, a w większości spraw wogóle nie mogą być powoływani. Cała procedura w sądzie cywilno-handlowym składa się właściwie z publicznego przewodu sądowego, przyczem rola sądu jest w zasadzie prosta: on ma do czynienia z już przyszykowanym materjałem. Gdy do pomocy sądowi cywilnemu względnie handlowemu powoływani są biegli, oni też mają do czynienia z tym samym zawczasu przygotowanym materjałem. Naprz. buchalter - rzeczoznawca powinien zorjentować się w przedstawionych dokumentach i przeprowadzić odnośne obliczenie, kalkulację, opierając się wyłącznie na tych dokumentach. Inaczej mówiąc, ani od sądu cywilno-handlowego, ani od buchaltera - rzeczoznawcy w tym sądzie nie wymaga się żadnej twórczości, żadnych poszukiwań. Po wyjaśnieniu zasady postępowania w sądzie cywilno-handlowym spróbujemy zastosować ją do sprawy Horna, która wynikła, jak wspominaliśmy, z tranzakcyj formalnie czysto handlowych. Horn czuł się pokrzywdzonym, ponieważ przekonał się, że po kilku miesiącach pertraktacji z Karczewskimi i po zawarciu z nimi aż kilku handlowych tranzakcji, okazał się wyzutym z całego swego mienia, które do tych tranzakcji przedstawiało wartość w każdym bądź razie ponad 200 tys. dolarów.

Otóż, wyobraźmy sobie, że Horn poszedłby do sądu handlowego ze skargą na Karczewskich i Pawlika i zażądałby zwrotu swego majątku, względnie jego części. Jakie dokumenty i wogóle jakie dowody mógłby on przedstawić sądowi handlowemu na poparcie swej skargi? Przecież już mówiliśmy, że każda strona w sądzie handl. powinna sama przedstawić swe dokumenty i dowody. Możemy odpowiedzieć, że żadnych dokumentów nie mógłby Horn przedstawić. I to jest zastanawiające w tej głośnej sprawie! — Horna niewątpliwie i w sposób ciekawy pozbawili całego mienia, lecz urządzili to tak misternie, że każda tranzakcja, każda umowa, pozbawiająca Horna części jego majątku — była sporządzona ściśle pg. wymagań prawa handlowego, a jednocześnie sam Horn na tychże samych umowach stwierdzał własnym podpisem, że wszystko odbyło się w porządku, że należności za sprzedany majątek on otrzymał i t. p. W dodatku wszystkie umowy były zawarte nawet przy udziale notarjusza i dlatego stanowiły dowód 1-ej kategorji. Inaczej mówiąc, Horn w sądzie handlowym mógłby złożyć tylko skargę, że on dobrowolnie zawarł takie umowy, w wyniku których okazał się bez grosza.

Lecz prawo handlowe i cywilne takich skarg nie przyjmuje, ponieważ każdy człowiek ma prawo pozbawić sam siebie całego majątku chociażby w miljonach dolarów.

Horn obrał inną drogę i zwrócił się do sądu karnego, skarżąc się, że Karczewscy i Pawlik pozbawili go całego mienia na podstawie różnego rodzaju oszukańczych obietnic i manipulacyj.

I rzeczywiście taka skarga była jedyną, jeszcze możliwą dla Horna, drogą ratunku.

Dlatego też przejdziemy do wyjaśnienia zasad prawa karnego oraz procedury karnej i porównamy je z zasadą prawa cywilno-handlowego.

Prawo cywilno-handlowe ma na względzie wyłącznie stosunki normalne, t. j. kiedy stosunki te zawiązują osoby normalne, w warunkach normalnych określonych prawem. Do wewnętrznej strony takich normalnych stosunków prawo cywilno-handlowe nie wtrąca się zupełnie, zajmując się wyłącznie ich stroną **zewnętrzną,** celem nadania tym stosunkom wyraźnej formy i w związku z tym — należnej ochrony prawnej.

Przy zawarciu umowy kupna — sprzedaży prawo cywilno-handlowe wcale nie interesuje się tym, że kupujący ma nadzieję natychmiast odsprzedać nabytą rzecz za sumę większą, a sprzedający już obliczył, że towar, który wart 1000 zł. — on sprzedaje za 3000.— Tę psychologiczną stronę stosunków prawo cywilno-handlowe pomija zupełnem milczeniem, wymagając tylko jednego warunku, ażeby wszystkie tranzakcje cywilno-handlowe były zawarte pg. ustalonej formy, czyli prawo handlowe możemy określić jako prawo wyłącznie formalne. W prawie karnem sprawa przedstawia się zupełnie inaczej.

O ile prawo cywilno-handlowe przewiduje tylko stosunki normalne, o tyle prawo karne rozpoznaje wyłącznie stosunki anormalne, czyli czyny, wychodzące poza granice, ustalone prawem. Prawo określa te anormalne czyny, jako przestępstwo przeciw ustalonemu porządkowi i w związku z tym przyjmuje samo na siebie cały ciężar ustalenia tych anormalnych czynów i ścigania osób, czyny te popełniających. Następnie wobec tejże anormalności czynów przestępczych, prawo karne nie może się ograniczyć na ustaleniu tylko ich strony formalnej, zewnętrznej,

lecz powinno przedewszystkiem wszechstronnie zbadać istotę tych anormalnych stosunków i czynów, oraz wszystkie okoliczności, w których one powstały, jak to określa art. 259 kod. postęp. karnego.

Dlaczego było zrobione, jak było zrobione, w jakich warunkach? Na te pytania prawo karne powinno dać odpowiedź przedtem, niż osądzi dokonany czyn.

W wyniku zaś takiego wszechstronnego oświetlenia sprawy nierzadko zmienia się zupełnie ocena całej zewnętrznej strony czynu.

Dla wyjaśnienia tej tezy weźmiemy dwa proste przykłady.

Jak wiadomo kolegom, zabójstwo jest czynem przestępczym i może być karane bardzo srogo, do kary śmierci włącznie. Jednakowoż wszechstronne oświetlenie zabójstwa może niekiedy w wyniku spowodować zupełne uniewinnienie zabójcy, a w niektórych wypadkach zabójca wogóle nie jest pociągany do odpowiedzialności. Odwrotnie, tranzakcja kupna — sprzedaży — jest zwykłą normalną tranzakcją handlową, która się odbywa codziennie setki razy. Jednakowoż bywają wypadki, kiedy za taką tranzakcję ludzie idą do więzienia, ponieważ po zbadaniu okazało się, że tranzakcja ta dokonana została na podstawie sfałszowanych aktów i dokumentów.

Z tych dwóch przykładów widzimy kolosalną różnicę między istotą prawa cywilno-handlowego a istotą prawa karnego. Prawo karne nie poprzestaje na formalnem skonstatowaniu czynu dokonanego, jak to mamy w prawie cywilno-handlowem, lecz zawsze ma zadanie wszechstronnego zbadania tego czynu. Tylko po należytem zbadaniu istoty sprawy prawo karne wypowiada swoje orzeczenie, uniewinniając niekiedy zabójcę, a skazując na więzienie — kupca, handlowca za zwykłą niby tranzakcję, przewidzianą prawem handlowem. Lecz, żeby dojść do takich nadspodziewanych wyników trzeba rzeczywiście wszystko zbadać i wszystko wyświetlić.

Dlatego też w sprawach karnych występuje aparat o wiele więcej skomplikowany, niż w sprawach cywilno-handlowych i postępowanie w tych sprawach składa się aż z trzech części:

1) dochodzenie — przy udziale przeważnie org. policji;

2) śledztwo — prowadzone przez sędziego śledczego;

3) rozprawa główna czyli przewód sądowy.

W śledztwie i na rozprawie sądowej występują:
Świadkowie;
Dowody;
Biegli.

Otóż cały ten skomplikowany aparat ma za zadanie wyświetlenie każdej sprawy karnej i ustalenie, kto jest winnym przestępstwo. Trzeba nadmienić, że jeśli osoba prywatna skarży się na dokonane w stosunku do niej przestępstwo, to chociaż by ściganie tego przestępstwa, w/g prawa, zależało wyłącznie od złożenia skargi przez poszkodowanego, to po złożeniu skargi takie przestępstwo staje się ściganem **z urzędu** przez organy karne i cały aparat karny występuje do pomocy pokrzywdzonemu, o czem mówi art. 54 kodeksu postęp. karnego.

Jednakowoż, nie patrząc na wspomniany skomplikowany aparat karno - sądowy, zdarzają się takie przestępstwa, w których cały ten aparat czuje się na początku bezradnym. Kiedy ktoś kogoś zabił, to w tym wypadku przynajmniej zawsze jest wiadomem, że dokonano zabójstwa. Może być niewiadomy zabójca, warunki zabójstwa i t. p. lecz przynajmniej sam **fakt** zabójstwa, czyli **anormalny czyn** jest już zgóry ustalony i trzeba tylko szukać i wyjaśniać dalej. Lecz bywają takie sprawy, kiedy wogóle nic nie wiadomo, czy się zdarzył sam czyn anormalny, czy był wogóle fakt przestępstwa? W takich wypadkach sprawa stoi, ma się rozumieć, o wiele gorzej, ponieważ zupełnie niewiadomo — od czego zaczynać, co szukać, co udowadniać?

I, niestety, sprawa Horna właśnie należała do tej kategorji spraw z nieustalonym faktem przestępstwa.

Co mógł powiedzieć Horn w swej skardze, skierowanej do prokuratora?

Właściwie tylko to, że po zawarciu kilku zupełnie legalnych handlowych tranzakcyj nagle okazał się wbrew swej woli pozbawionym całego majątku i że przed zawarciem tych tranzakcyj obiecano mu zupełnie co innego, niż się okazało po zawarciu tychże.

Rzeczywiście, prawo karne uznaje za przestępstwo wszelkiego rodzaju oszustwo na tle majątkowym. Nawet więcej. Po udowodnieniu takiego rodzaju oszustw, prawo karne na żądanie poszkodowanego przedsiębierze środki celem powetowania szkód, poniesionych przez poszkodowanego.

Lecz trzeba było udowodnić, że rzeczywiście w stosunku do Horna popełniono przestępstwo, że Horna oszukano, ponieważ przyrzeczono mu dopomódz, a zamiast tego — zrujnowano.

Przypominam kolegom, co powiedział w tej kwestji kol. Szyller: **wszystko pozornie przemawiało przeciw skardze Horna.** Wszystkie tranzakcje, które zrujnowały Horna, były załatwione nietylko zupełnie formalnie, lecz przy czynnym udziale odnośnej władzy oficjalnej — notarjusza, który poświadczał, że wszystko było w zupełnym porządku, że Horn wszystko otrzymał i t. d., i t. d. Żadnej korespondencji, którąby świadczyła o przyrzeczeniach Karczewskich — nie było. Nie było nawet i świadków takich przyrzeczeń. Innemi słowy — nie było niby samego faktu przestępstwa, ponieważ nic nie przemawiało za tem, że wogóle takie przestępstwo było... Mówił tylko o tem sam poszkodowany, co nie jest dostatecznym dowodem. Fakt, że człowiek bogaty nagle zrobił się biedakiem, nie jest również żadnym dowodem przestępstwa.

Dlatego też trzech sędziów śledczych po kolei badając skargę Horna i nie wiedząc prawdopodobnie nawet, od czego wogóle można by zacząć — kierowali ją na umorzenie.

Czwarty sędzia śledczy, rozumiejąc, że przy komplikacji stosunków handlowo-majątkowych potrzebny jest przedewszystkiem odpowiedni ekspert — zawezwał do pomocy dwóch biegłych, o których mówił kol. Szyller. I tu właśnie powstało największe nieporozumienie. Ci panowie, jak świadczył o tem prezes, — byli to sumienni i rzetelni buchalterzy.

Możemy przypuścić, że ci panowie w sądzie cywilno-handlowym napewno potrafiliby mniej więcej zrobić to, co do nich należało — t. j. na podstawie przedstawianych przez strony dokumentów sporządzić odnośne obliczenie, kalkulację i t. p. Ci panowie właśnie tak postąpili ze skargą Horna i wszystko podług nich okazało się w zupełnym porządku, ponieważ wszystkie dokumenty i księgi były sporządzone według ich mniemania w zupełnym porządku pod względem prawa cywilno-handlowego. Biegli ci nie zrozumieli oczywiście, że ich powołano nie do po-

mocy sądowi cywilno-handlowemu, lecz do pomocy śledztwu w sprawie karnej.

A, jak mówiliśmy, **każda sprawa karna powinna być wszechstronnie wyjaśniona, ponieważ tu się rozchodzi o czyny anormalne.** Wszechstronne zaś wyjaśnienie oznacza nie tylko formalne ustalenie faktu przestępstwa, lecz i winnych tego przestępstwa, i wszystkich okoliczności, w których ono się odbyło. Inaczej mówiąc, obowiązkiem śledztwa jest wszystko ustalić i wszystko udowodnić. Jeżeli było przestępstwo, to śledztwo, jak również i przewód sądowy, powinny to ustalić i ze wszechmiar udowodnić. W tym celu prawo nie wyznacza i nie może wyznaczyć śledztwu żadnych granic w wyborze sposobów ustalenia i udowodnienia tych czynów anormalnych,— występnych.

Otóż jeżeli sędzia śledczy ma zadanie ustalić i udowodnić przedstępstwo, to, ma się rozumieć, że i biegły sądowy, powoływany do pomocy śledztwu, powinien w zakresie swojej wiedzy dążyć do tego samego celu. Dlatego też i prawo polskie tak szeroko mówi o biegłym, w art. 132 kod. post. karnego że **„biegły składa dokładne sprawozdanie ze swoich spostrzeżeń, oraz opartą na nich opinję".**

Kiedy sprawa Horna dostała się w śledztwie nareszcie do rąk kol. Szyllera, on pierwszy nadał jej nowy kierunek, a mianowicie — przedewszystkiem odrzucił wszystkie akta notar. i wszystkie dokumenty. Dlaczego? Dlatego, że one świadczyły, przeciw skardze Horna i Horn właśnie zwalczał ich moc prawną.

Takie odrzucenie aktów na początku sprawy było zupełnie racjonalne, ponieważ pierwszym zadaniem śledztwa jest ustalenie przestępstwa, a nie odwrotnie. Czyli w pierwszym rzędzie należy zbadać właśnie te dowody, te poszlaki, które mówią, że przestępstwo było. Jeżeli zaś takich dowodów nie będzie, wtedy sprawa idzie na umorzenie. Lecz wspomniane odrzucenie aktów notarjalnych było tylko czynem negatywnym, a cóż pozytywnego przedsięwziął kol. Szyller? Koledzy napewno słyszeli, że nierzadko zdarzały się wypadki, kiedy wyświetlanie sprawy karnej zaczynało się od znalezienia przez fachowca. powiedzmy, na rozprutej kasie głupiej małej plamki, prawie niedostrzegalnej i w każdym razie — dla publiczności zupełnie niezrozumiałej. Jednakowoż dla fachowca plamka ta oznaczała — odcisk palca przestępcy i właśnie ten głupi mały drobiazg, jak odcisk palca na rozprutej kasie odgrywa niekiedy decydujące znaczenie.

Otóż w sprawie Horna i była na początku tylko taka głupia mała plamka, na którą ma się rozumieć, nikt nie chciał zwrócić żadnej uwagi, ponieważ taka prawie niewidoczna plamka może posiadać znaczenie tylko dla odpowiedniego fachowca.

Taką plamką w procesie Horna był właśnie ten skrawek papieru, o którym kol. Szyller nam opowiadał, kartka bez żadnego podpisu, bez żadnej daty, i zawierająca tylko kilkadziesiąt cyfr i liter. Kartka pisana przez oskarżonego Pawlika. Poproszę Kolegów na chwilę zapomnieć o prawie karnem i o zasadach tego prawa, o których przedtem mówiliśmy. Stańmy na naszym zwykłym mocnym gruncie prawa cywilno-handlowego, gdzie wszystko powinno być umiejętnie ułożone, podpisane, datowane i posiadać ustaloną prawem handlowem formę. Bądźmy na chwilę dzielnymi, prawowitymi buchalterami, jak ci biegli buchalterzy, o których mówił kol. Szyller i setki innych. O ileby nam dali wspomniany głupi skrawek papieru, co byśmy z nim zrobili? Czy dla prawowitego, dzielnego buchaltera taki skrawek mógłby być dowodem i wogóle podstawą do księgowania?

Nawet zupełnie zbytecznie pytanie. Jedyne, co mógłby zrobić z tym kawałkiem papieru prawowity, dzielny buchalter, to niezwłocznie wrzucić go do kosza i zapomnieć o nim.

A byłoby już zupełnem warjactwem proponować prawowitym buchalterom na podstawie tego głupiego skrawku papieru — obalić treść aż kilku tak ładnie napisanych, tak formalnie ułożonych aktów rejentalnych, niezbicie świadczących o tem, że Horn sam dobrowolnie wszystko sprzedał, otrzymał wszystkie należności i wszystko pokwitował w obecności notarjusza. Żeby dojść do idei obalenia tych aktów notarjalnych na podstawie głupiej kartki trzeba było posiadać wyjątkową samodzielność myśli, no i głęboką wiarę w swe zdolności.

Kol. Szyller to zaryzykował i podjął się nawet udowodnić objektywnie słuszność swej idei. Jak my wiemy teraz, kol. Szyller rzeczywiście tego dokonał.

Okazało się, że dla kol. Szyllera ten głupi skrawek papieru rzeczywiście był odciskiem palca przestępcy na rozprutej kasie, czyli zupełnie realnym początkiem nici, po której można było należało dojść do kłębka.

Zaczęło się skrupulatne badanie ksiąg handlowych, dokumentów, zeznań świadków, porównywanie dowodów i t. d., i t. d. i wtedy stopniowo i powoli zaczęły się wyłaniać ze sprawy Horna zupełnie objektywne fakta, nieścisłości w księgach handlowych, i podrabianie dowodów i fałsze w oszacowaniu majątku Horna w akcie o zawarciu spółki i różne inne, mówiąc delikatnie, — niedokładności, które zestawione nosiły wyraźny charakter oszustwa lub fałszu, wszystkie razem świadczyły o tem, że rzeczywiście Horna okłamano i tylko dzięki oszustwom pozbawiono całego majątku.

Lecz jednakowoż cała następna praca, chociaż żmudna i uciążliwa i wymagająca fachowości, jak badanie, sprawdzenie i porównywanie dokumentów i zeznań świadków było właściwie tylko logicznym następstwem pierwszego czynu — prawidłowego oszacowania przez kol. Szyllera rzeczywistej wartości głupiego, małego skrawka papieru.

Reasumując powyższe, chciałbym jeszcze raz podkreślić, że w sprawach cywilno-handlowych rola buchaltera-rzeczoznawcy jest ściśle ograniczona i sprowadza się właściwie do zwykłych funkcyj buchalteryjnych t. j. na podstawie przedstawionych przez strony dokumentów trzeba przeprowadzić odnośne obliczenia, obrachunki, kalkulacje i t. p. Inaczej mówiąc, nie wymaga żadnej twórczości. Natomiast w sprawach karnych rola buchaltera-rzeczoznawcy jest bardzo szeroka i on ma często przed sobą ogromne pole działania, w którem biegły samodzielnie powinien ustalić prawidłowy kierunek drogi i samodzielnie przeprowadzić powziętą przez siebie koncepcję, ponieważ nikt nie może mu dopomódz. Jedynym zaś kompasem może być w tych wypadkach tylko bezwzględna samodzielność i pewna zdolność do twórczości, umacniana, ma się rozumieć, doświadczeniem fachowem.

Bez tego kompasu buchalter-rzeczoznawca w sprawach kryminalnych, zwłaszcza zawikłanych, będzie tylko śmieszną marjonetką, w rodzaju innych

„ekspertów-buchalterów“, którzy nietylko nie pomogą dziełu sprawiedliwości, lecz jeszcze więcej zaplączą całą sprawę. I odwrotnie — kto posiada wspomniany kompas, kto ma zdolność do samodzielności i do twórczości buchalteryjnych, ten może śmiało występować nawet w najwięcej zawikłanych sprawach karno-majątkowych, ponieważ z jednej strony — on przyniesie niezbędną pomoc pokrzywdzonemu, a jednocześnie — posłuży dziełu sprawiedliwości.

ALEKSANDER IWASZCZENKO.

Księgowość formalna, a odpowiedzialność buchaltera

Na artykuł kol. Iwaszczenki, zamieszczony pod powyższym tytułem w Nr. 12 „Buch. Pols.“ z roku ub. otrzymaliśmy odpowiedź kol. A. Elsnera, którą przytoczyliśmy w Nr. 1 „Buch. Polsk.“ z roku bież. W związku z powyższemi artykułami oraz na drugi artykuł kol. A. Iwaszczenki p. t. „Odpowiedzialność buchaltera i o nieporozumieniach prawnych“ (Nr. 3 z roku bież.), kol. W. Drozdowski z Dęblina nadsyła uwagi swoje, które zamieszczamy gwoli wywołania dalszej dyskusji tak pożytecznej dla definitywnego omówienia „odpowiedzialności buchaltera“ (Red.).

Opierając się na swojej dotychczasowej praktyce, nie mogę wyobrazić sobie dobrego buchaltera, który by mógł traktować swoje zajęcie jako „odrabianie kawałków“. Buchalterja jest, że tak powiem, duszą każdego przedsiębiorstwa i mam przekonanie, że taką powinna być w rzeczywistości. Uważam, że jest nawet bardzo ciekawą rzeczą śledzenie za procesem życia i rozwoju, czy też niedomaganiami tegoż życia w danem przedsiębiorstwie.

Śmiem twierdzić, że buchalter, prowadzący rachunkowość i interesujący się biegiem spraw, nie potrzebuje czekać końca roku i ostatecznego bilansu na to, żeby mieć pewność, że dane przedsiębiorstwo pracuje rzeczywiście na zdrowych podstawach i jakiego można się w przybliżeniu spodziewać wyniku? W każdem przedsiębiorstwie buchalter, prowadzący tylko dziennik, lub może tylko akceptujący dowody do dziennika, czy też w mniejszem przedsiębiorstwie prowadzący również niektóre księgi buchalteryjne, przy dobrych chęciach czyli interesowaniu się swoją pracą może, a nawet sądzę, powinien zwracać baczną uwagę na jakość nadsyłanych do księgowania dokumentów. Jestem przekonany, że znając dane przedsiębiorstwo, jego słabe strony i bolączki, nie trudno jest przy pilnej uwadze spostrzec i wyłowić pewne niedokładności, ewentualnie nawet fałsze. Bezwzględnie niema mowy o tem, by mimo to nie przekradła się jakaś niedokładność, jednakże w większości wypadków w końcu prawda wypłynie na wierzch. Jeżeli powiemy sobie, że buchalter przed zaksięgowaniem dowodów wszystkie budzące wątpliwości dokumenty sprawdzi w danym dziale przedsiębiorstwa, względnie przedłoży je do akceptacji kierownikowi, wyjaśniając swoje wątpliwości, to napewno w 99% może gwarantować za zgodność ksiąg z rzeczywistością.

Jeżeli chodzi o omawiany w art. kol. Iwaszczenko fakt podania niewłaściwego salda magazynu, znajdującego się gdzieś tam na kresach, to sądzę, że rzadkie są przedsiębiorstwa, gdzie składy są zdane na łaskę i niełaskę całoroczną magazyniera; musi być zawsze dozór administracyjno-kontrolny, który obowiązany jest sprawdzać stany, ewentualnie akceptować wykazy, mające być przedłożonemi buchalterji do zaksięgowania. Zresztą nie mogę sobie wyobrazić przedsiębiorstwa, gdzieby dokumenty szły bezpośrednio od niższych funkcjonarjuszy do buchalterji, pomijając kierownictwo. Sądzę że Kol. Elsner, pisząc, że jest niezadowolony z obecnego ustawodawstwa, które „nie obejmuje całokształtu rozwoju techniki buchalteryjnej i t. d.“ ma słuszność, żądając zagwarantowania praw dla wykonywania obowiązków buchaltera, któreby określały rozgraniczenia uprawnień, obowiązujących z jednej strony buchaltera, z drugiej zaś strony kierownictwo przedsiębiorstwa. Kierownictwo na wniosek i w porozumieniu się z buchalterem, winno ustalać sposoby oraz kolejność wykonywania wszelkich czynności rachunkowych, mających być podstawą dla buchalterji. Jestem zdania, że w każdem przedsiębiorstwie winna być bezwzględnie stale utrzymana ścisła łączność i porozumienie buchaltera z kierownictwem zakładu.

Wtedy nie spotka buchaltera zarzut uzurpowania sobie praw sędziowskich czy prokuratorskich, lecz będzie uważane stanowisko i praca buchaltera, jako spełniane na swojem miejscu i jako takie musi być uznane jak przez współpracowników, tak również przez kierowników. W wyniku powyższego powinniśmy dążyć do tego, by buchalter był uznany jako przedstawiciel prawa, co prawda nie policyjno-sądowego, ale prawa, któreby nakładało obowiązki i odpowiedzialność, dając jednocześnie buchalterowi to miejsce, które z tytułu wykonywanych czynności powinien zajmować, i miejmy nadzieję, że takie uprawnienia muszą przybrać w przyszłości realną formę.

Dęblin. W. DROZDOWSKI.

Żyro — obligo

Pod takim nagłówkiem należy prowadzić książkę kontroli zobowiązań z tytułu żyra, udzielonego na wekslach, zdyskontowanych w bankach.

Banki, udzielając kredytu dyskontowego, ściśle ograniczają sumę tego kredytu i nie pozwalają na przekroczenie granicy wyznaczonej. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż rozporządzając tylko ograniczonemi funduszami dyspozycyjnemi, banki, muszą ograniczać i udzielanie kredytów. To też każdy klijent, korzystający z kredytu dyskontowego posiada swe żyro - obligo (zobowiązanie z tytułu zdyskontowanych weksli), w którem odnotowana jest suma ogólna obliga oraz daty płatności wszystkich poszczególnych weksli. W terminie dwóch tygodni po

płatności, weksle wykupione skreśla się z obliga, zezwalając klijentowi na złożenie nowych weksli aż do wysokości udzielonego kredytu dyskontowego.

Prowadzenie takiej kontroli jest bardzo ważne dla banków i wprost konieczne dla zdrowej jego gospodarki.

Również konieczne jest prowadzenie kontroli żyro - obliga przez przedsiębiorstwa, korzystające z kredytu dyskontowego.

Bank, redyskontując portfel wekslowy, prowadzi konto „redyskonto", na które wprowadzają wszystkie weksle wydane do redyskonta, pozostawiając weksle w portfelu w sumie skupu. W dwa tygodnie po terminie płatności, obciążają „redyskonto" i uznają weksle w portfelu za wykupione weksle, bądź za protestowane. W ten sposób wartość portfelu wekslowego w istocie przedstawia się jako saldo „weksli w aktywach" mniej „redyskonto w pasywach".

Ten sposób księgowania jest powszechny dla banków, natomiast nie jest stosowany przez przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, po pierwsze — z powodu małego zwracania uwagi na wysokość wolnego kredytu w bankach, po drugie — z powodu pewnej trudności księgowania, wymagającego ścisłego przestrzegania terminu płatności weksli zdyskontowanych i po trzecie — dla uniknięcia w bilansach - brutto niezrozumiałej dla zarządców spółek pozycji redyskonta. Zresztą pomińmy powody, które są dość obojętne; fakt zostaje faktem, że buchalterja przemysłowa i handlowa konta redyskonta nie prowadzi. Jest to objaw jednak niepożądany. Buchalter przedsiębiorstwa powinien wiedzieć **jakim kredytem dyskontowym dysponuje w każdym banku.**

Do tego celu służy żyro - obligo prowadzone nie jako konto książki głównej, a jako książka statystyczna. Każdy bank, w którym uzyskaliśmy kredyt dyskontowy, winien mieć osobną kontrolę, podzieloną na miesiące i dnie oraz rubrykę dla kontroli ogólnego stanu zadłużenia. W miarę wydawania weksli do dyskonta obciążamy obligo danego miesiąca oraz obligo ogólne. Skreślamy weksle już zapłacone, odciążając obligo ogólne danego banku sumą ogólną skreślonych weksli.

Prowadzenie takiej książki nie przedstawia najmniejszej trudności, a daje odpowiedź codzienną na stan wolnego kredytu.

JANUSZ GRABIŃSKI.

Sekcja buchalterów samorządowych

Prace Sekcji wywołały wielkie zainteresowanie u kol. kol. samorządowców, którzy w dziesiątkach listów proszą o podanie do wiadomości przebiegu obrad buchalterów samorządowych, przybyłych w liczbie 40-stu na pokaz buchalterji przebitkowej, odbytej w d. 1, 2 i 3 listopada r. ub.

Wypełniając życzenie kol. kol. samorządowców, podajemy niżej protokół obrad wspomnianych, zaznaczając, że dezyderaty, uchwalone w d. 4 i 5 listopada r. ub., przedstawiają tylko opinję zebranych w tych dniach buchalterów i ostateczna decyzja powzięta zostanie na ogólnym Zjeździe Sekcji Buchalterów Samorządowych, projektowanym na koniec roku bież.

Protokół obrad buchalterów samorządowych w dn. 4 i 5 listopada 1929 r., zebranych w lokalu Polskiego Związku Zawodowego Buchalterów-Rzeczoznawców, Buchalterów-Bilansistów i Ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie przy ulicy Nowy Świat 3.

Obrady zagaił Prezes Związku kol. Antoni Szyller, o godz. 9.40 rano, i w dłuższem przemówieniu wyraził podziękowanie buchalterom samorządowym oraz tym Związkom Komunalnym, które na apel Polskiego Związku Zawodowego Buchalterów - Rzeczoznawców, Buchalterów - Bilansistów i Ich Pomocników wydelegowały swoich buchalterów na pokaz praktyczny 6 metod buchalterji przebitkowej, zorganizowany w Warszawie, staraniem tegoż Związku w dn. 1, 2 i 3 listopada.

W dalszym ciągu przemówienia kol. A. Szyller zaznaczył, że buchalter z tytułu swego stanowiska powołany jest do pomocy swojemu pracodawcy, a ta pomoc przejawia się w dokładnem informowaniu o stanie finansowym przedsiębiorstwa, zakładu, fabryki, jak również instytucji o charakterze publiczno-prawnym, w której obecni buchalterzy samorządowi pracują. W każdej dziedzinie życia gospodarczego widzimy szalony postęp, a czy my, buchalterzy, którzy jesteśmy powołani do kontrolowania i wykazania historji poszczególnych gałęzi gospodarczych w cyfrach, mamy prawo pozostać wtyle i nie iść za tym postępem?

Obowiązkiem naszym jest pracować, doskonalić swoje fachowe wiadomości, by móc objąć całokształt postępu w życiu gospodarczem doby obecnej. Fachowe wiadomości możemy uzupełniać tylko przy wspólnej pracy, przez studjowanie wszelkich nowoczesnych zdobyczy w dziedzinie buchalterji, częstej wymiany myśli i dlatego musimy zebrać te rzesze buchalterów w Związku, które przy odpowiednich środkach, zebranych w postaci składek członkowskich, będą mogły pracować w tym kierunku.

Na zakończenie kol. A. Szyller zaznaczył, że korzystając z obecności większej liczby buchalterów samorządowych na pokazie praktycznym metod buchalterji przebitkowej, Związek zaprosił obecnych buchalterów samorządowych na zebranie dyskusyjne w sprawie omówienia tych metod rachunkowości przebitkowej, oraz do wzięcia udziału w obradach Komisji zjazdowej, wybranej na Wszechpolskim Zjeździe Buchalterów (Sekcji samorządowej) w dn. 28, 29 czerwca r. b., która ma obradować nad sprawami, przekazanemi jej przez ogólny Zjazd.

Przemówienie prezesa A. Szyllera zebrani przyjęli gorącemi oklaskami.

Na wniosek kol. A. Szyllera powołano na przewodniczącego kol. T. Roszko, buchaltera Wydziału powiatowego w Radzyminie.

Przewodniczący, kol. Roszko, zaproponował, aby przedewszystkiem omówić szczegółowo sprawę ewentualnego wprowadzenia do samorządu rachunkowości przebitkowej i zwrócił się z prośbą do kol. A. Dobrowolskiego, buchaltera magistratu Tomaszowa-Maz., który już prowadzi rachunkowość metodą Taylor-Kin, aby był łaskaw zademonstrować obecnym swoją rachunkowość.

W przeciągu godziny kol. Dobrowolski demonstrował swoją rachunkowość, która składa się z jednej księgi „dziennik-główna", odpowiadający amerykance i konto-tek, ułożonych w specjalnej skrzynce, przyczem konta są podzielone zapomocą specjalnych aluminjowych płyt na: konta budżetowe (dochody i wydatki), sumy przechodnie, inst. finansowe i t. p., dostosowane do rachunków księgi głównej. Zkolei i konta jednego rachunku księgi głównej przy pomocy t. zw. koników, liter alfabetu, cyfr arabskich i rzymskich — są tak posegregowane, że wynalezienie potrzebnego konta zajmuje zaledwie kilka sekund czasu. Księga dziennik-główna prowadzi się przez kalkę, oryginał zapisu jest kontoteką, która przy pomocy aparatu, stosowanego w metodzie Taylor-Kin, pozwala prowadzić zapisy tak, aby odbitka przez kalkę znalazła się na właściwej rubryce księgi „dziennik-główna".

Księga „dziennik-główna" metody Taylor-Kin posiada tylko jedną rubrykę na „Winien" i „Ma", a dla odróżnienia zapisów specjalny przyrząd w aparacie powoduje zapisy „Winien" czarne, a „Ma" czerwone. W ten sposób łatwe jest zgrupowanie zapisów osobno „Winien" i „Ma".

W czasie demonstracji kol. Dobrowolski udzielał odpowiedzi na pytania i wyjaśniał wątpliwości co do rezultatów prowadzenia rachunkowości tą metodą. Po ukończeniu demonstracji, przewodniczący kol. Roszko podziękował kol. Dobrowolskiemu za łaskawe udzielenie wyjaśnień, jak również za trudy, związane z przywiezieniem aparatu, Księgi Głównej i kartotek do Warszawy, poczem otworzył dyskusję na temat rachunkowości przebitkowej oraz zastosowania tej metody w samorządach.

W dyskusji wszyscy obecni zabierali głos.

Obecny na sali p. Kin na zapytania kol. kol co do kosztów wprowadzenia takiej metody rachunkowości (a więc zakupienia aparatu, czystych konto-tek, skrzyni, pióra i t. p.) wyjaśnił, że koszty przyrządu wahają się od 150 — 200 zł. do 2 i 3 tysięcy złotych. zależy wszystko od aparatu, wzorów, które mają być wydrukowane, i wielkości przedsiebiorstwa, które ma zaprowadzić rachunkowość przebitkową.

Na wniosek kol. St. Kitzmana z Magistratu Warszawskiego obecni postanowili dokooptować do Komisji zjazdowej sekcji buchalterów samorządowych w Związku jeszcze 5 osób, najbliżej Warszawy zamieszkałych, i w ten sposób powiększona Komisja Zjazdowa buchalterów samorządowych winna zająć się zbadaniem tej sprawy, a mianowicie: 1) opracować plan rachunkowości samorządowej, biorąc pod uwagę stopień Związku Komunalnego (samorząd ziemski, magistraty małe i większe); 2) za pośrednictwem specjalnej ankiety, wystosowanej do wszystkich samorządów, zbadać opinię zainteresowanych w tej sprawie osób; 3) dbać, by księga „dziennik-główna" (amerykanka) w rachunkowości przebitkowej nie była zbyt wielka i nie utrudniała pracy przy jej prowadzeniu, a więc rzeczą Komisji będzie taki opracować plan rachunkowości, by rachunków w księdze głównej nie było zbyt dużo, przez co i księga główna będzie mniejszych rozmiarów. Należy tak ułożyć plan, by 8, najwyżej 12 rachunków księgi głównej dały możność kierownikom Zwiazków Komunalnych zorientowania się w każdej chwili w sytuacji finansowej Związku, pamiętając, że celem rachunkowości jest, by w każdej chwili otrzymać dokładny stan finansowy Związku Komunalnego.

W myśl wniosku kol. Kitzmana do Komisji Zjazdowej buchalterów samorządowych powołano dodatkowo kol. kol.: 1) Stanisława Lipińskiego z Warszawy, 2) St. Kitzmana z Warszawy, 3) B. Kieszkowskiego z Siedlec, 4) M. Głażewskiego z Czeladzi i 5) Bruszkiewicza z Makowa-Mazowieckiego. Skutkiem powyższego, Komisja Zjazdowa będzie składała się z 9 osób (4 wybranych na Ogólnym Zjeździe w dn. 28, 29 i 30 czerwca) oraz z 4 zastępców.

Następnie Prezes Związku, kol. A. Szyller, podał do wiadomości zebranych, że **dla ułatwienia prac Komisji proponuje, by zorganizować w soboty po 15-tym każdego miesiąca wieczory dyskusyjne buchalterów samorządowych w lokalu Związku od godziny 6 popołudniu i prosi kol. kol. przyjeżdżających dla załatwienia spraw w Warszawie,** by tak się urządzili, ażeby przyjazd wypadł w tym właśnie dniu. Zebrani uznali ten projekt ze wszechmiar pożądany, gdyż da możność utrzymania stałego kontaktu ze sobą wszystkich buchalterów samorządowych. Postanowiono takie wieczory dyskusyjne wprowadzić w życie.

W dalszym ciągu obrad przewodniczący, kol. Roszko ogłosił, że stosownie do uchwały Sekcji buchalterów Wszechpolskiego Zjazdu w dn. 28 , 28 i 30 czerwca r. b. Komisja, obradująca dzisiaj przy udziale buchalterów, biorących udział w pokazach buchalterji przebitkowej, ma omówić następujące sprawy:

1) **Zaległości budżetowe czynne i ich księgowanie,**

2) **Czy należy zaksięgować budżet przy otwarciu rachunków na początku roku?**

3) **Księgowanie pożyczek dla przedsiębiorstw i ich amortyzacja,**

4) **Księga inwentarzowa,**

5) **Czy przedsiębiorstwo może mieć budżet w temże pojęciu, co budżet administracyjny?**

6) **Łączność budżetu administracyjnego z budżetem przedsiębiorstwa,**

7) **Wolne wnioski.**

Przewodniczacy, T. Roszko, otwierając dyskusję w sprawie punktu 1-go, ogłasza, że swoje zdanie co do księgowania zaległości budżetowych czynnych już obszerniej wypowiedział na zjeździe buchalterów w czerwcu r. b. i zostało ujęte w protokóle zjazdu, który został wydrukowany w Nr. 9 „Buchaltera Polskiego" za wrzesień 1929 r. Chce jednak tylko zaznaczyć, że największą wagę przywiązuje do późniejszego zlikwidowania tychże zaległości, dlatego też był i jest zdania, że zaległości budżetowe nie należy wykazywać po stronie aktywów, albowiem w ten sposób zwiększamy nadwyżkę budżetową na rachunek „wykonania budżetu", co pociąga za sobą układanie budżetów dodatkowych, zgóry skazanych na niewykonanie do wysokości preliminowych wydatków.

W ożywionej dyskusji przeważająca większość wypowiedziała się, **że zaległości budżetowe czynne należy wykazywać w aktywach bilansu zamknięcia,** albowiem, nie wykazując ich, nie damy dokładnego stanu finansów Związku Komunalnego; **należy tylko znaleźć sposób uniknięcia budżetów dodatkowych na nadwyżke budżetową, stworzoną przez księgowanie zaległości budżetowych czynnych.** Po dłuższej dyskusji sprawa księgowania zaległości budżetowych czynnych została uzgodniona i został przyjęty wniosek kol. Nowary z Będzina treści następującej: **Zaległości budżetowe czynne wykazujemy w aktywach bilansu zamkniecia. Nadwyżkę z rachunku „Wykonanie budżetu" preliminujemy w okresie trzecim, a więc nadwyżka budżetowa okresu 1928-29 r. zo-**

stanie wystawiona do budżetu okresu 1931-32 r. W ten sposób stworzymy kapitał obrotowy, który uchroni Związki Komunalne od zaciągania pożyczek krótkoterminowych i płacenia znacznych sum z tyt. procentów od tych pożyczek.

Punkt 2. Czy należy zaksięgować budżet przy otwarciu rachunków na początku roku?

Przewodniczący wyjaśnia, że porządek dzienny Wszechpolskiego Zjazdu Buchalterów (Sekcji samorządowej) w d. 28, 29 i 30 czerwca 1929 r. został ułożony na podstawie wniosków, nadsyłanych przez kol. Buchalterów przed Zjazdem. W rozmowie z wnioskodawcami przewodniczący wyjaśnił, że rozchodzi się tu o poddanie pod dyskusję kwestji powyższej, albowiem są Związki Komunalne, które budżet księgują na początku roku, wychodząc z założenia, że dochody budżetowe należy traktować jako swoje aktywa, a wydatki jako pasywa.

Po przeprowadzonej dyskusji **wszyscy obecni wypowiedzieli się przeciwko księgowaniu budżetu.**

Punkt 3. Księgowanie pożyczek dla przedsiębiorstw i ich amortyzacja.

Po przeprowadzeniu dyskusji przyjęto następujący, uzgodniony wniosek:

Pożyczki długoterminowe, zaciągane dla przedsiębiorstw Komunalnych, winne być uwidocznione w budżecie administracyjnym w dochodach, jako wpływ od instytucji udzielającej pożyczkę, a w wydatkach jako wypłata przedsiębiorstwu. Spłata rat amortyzacyjnych również musi przejść przez budżet administracyjny, a więc w dochodach jako zwrot od przedsiębiorstwa, a w wydatkach, jako spłata instytucji, która pożyczkę udzieliła. Budżet przedsiębiorstwa ujmuje po stronie dochodów wpływ pożyczki, a po stronie wydatków rok rocznie spłatę rat amortyzacyjnych.

Punkt 4. Księga inwentarzowa.

W dyskusji podnoszono zarzut, że księga inwentarzowa, którą prowadzi się stosownie do wymagań instrukcji kasowo-rachunkowej, nie jest związana z księgą główną. Brak czynnika kontrolnego, albowiem zapis do księgi inwentarzowej jest dowolny i niewpisanie jakiejkolwiek pozycji do księgi inwentarzowej może często się zdarzyć, ponieważ drugi kontrolny zapis obciąża budżet wydatków.

Jednocześnie **przyjęto zasadę, że wszelkie zapisy księgi inwentarzowej muszą mieć odbicie swoje w księdze głównej.** A więc należy otworzyć rachunek Inwentarza w księdze głównej. Wobec tego, że sprawa ta jest związana z planem rachunkowości samorządowej, Komisja, która została już powołana do opracowania tego planu musi zastanowić się nad tą sprawą, omówić, które rachunki w księdze głównej mają być otwarte, w jaki sposób będzie dokonywany zapis do księgi inwentarzowej i wszelkie inne sprawy, związane z księgą inwentarzową, jak: a) amortyzacja inwentarzowa, b) inwentaryzacja majątku komunalnego, c) ewentualny podział Inwentarza na inwentarz ruchomy i nieruchomy.

Punkt 5. Czy przedsiębiorstwo może mieć budżet w takim pojęciu, co budżet administracyjny?

W dyskusji poruszono sprawę, że przedsiębiorstwo, które prowadzi się na zasadach handlowych i musi stosować się do konjunktury na rynku w zależności od tego, jaki charakter posiada dane przedsiębiorstwo, nie może ściśle stosować się do planu wytkniętego przez budżet; dlatego też budżet może być tylko ogólnym wskaźnikiem.

Po dyskusji przyjęto następującą zasadę:

Budżet przedsiębiorstw komunalnych w wykonaniu nie musi być taki sam, jakim jest budżet administracyjny Związku Komunalnego, albowiem budżet przedsiębiorstw komunalnych w wykonaniu uzależniony jest od konjunktury handlowej.

Punkt 6. Łączność budżetu administracyjnego z budżetem przedsiębiortsw.

Wobec tego, że przepisy budżetowe dość jasno wskazują w jaki sposób należy układać i wiązać budżety przedsiębiorstw z budżetami administracyjnemi — w tej sprawie postanowiono żadnych specjalnych wniosków nie stawiać.

Wolne wnioski: Kol. Ciepliński z Łomży uzasadnia wniosek o zalecenie wstawienia do budżetów Związków Komunalnyrh 5% ogólnej sumy budżetu na utworzenie funduszu rezerwowego, który to fundusz pozwoli Związkom Komunalnym wykonać swoje zamierzenia budżetowe w sezonie budowlanym, albowiem wpływy na rachunek budżetu rozpoczynają się w jesieni, a okres budżetowy rozpoczyna się 1.IV. Po dyskusji został przyjęty wniosek kol. Cieplińskiego treści następującej:

Ponieważ okres budżetowy rozpoczyna się 1.IV, Związki Komunalne za krótki mają czas, ażeby przygotować zasoby pieniężne na sezon robót budowlanych oraz drogowych, gdyż podatki wpływają na jesieni i w porze zimowej. Banki nie są w stanie zaspokoić żądań związków komunalnych, bowiem takich funduszów, któreby wystarczyły na wykonanie budżetów, żaden z banków nie posiada.

Konieczność zmusza przeto Związki Komunalne do szukania środków zaradczych u siebie samych na miejscu zapomocą tworzenia rezerw własnych. Do rezerw zaś własnych mogą Związki Komunalne dojść przez wstawienie co rok do budżetu 5% ogólnej sumy budżetu na fundusz rezerwowy. Fundusz rezerwowy winien dojść przynajmniej do połowy wysokości budżetu, wówczas można przerwać dalsze powiększanie tego funduszu.

Zkolei przewodniczący zwraca się do obecnych z prośbą o przedyskutowanie uchwały Ogólnego Zjazdu w sprawie powołania organu kwalifikacyjnego dla buchalterów samorządowych. Po przeprowadzonej dyskusji postanowiono upoważnić przewodniczącego Sekcji Buchalterów Samorządowych do omówienia z Zarządem Polskiego Związku Zawodowego Buchalterów - Rzeczoznawców, Buchalterów - Bilansistów i Ich Pomocników konieczności odbycia konferencji w tej mierze z czynnikami miarodajnemi, a więc: z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, Zarządami: Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego oraz Związku Miast i złożenia sprawozdania z wyników tej konferencji na posiedzeniu Komisji. O godzinie 14-ej dnia 5.XI 1929 r. Przewodniczący podziękował wszystkim obecnym za udział w pracach Komisji, prosząc, aby w miarę możności wieczory dyskusyjne buchalterów samorządowych były liczne.

O ustawowe przepisy dla zawodów powierniczych.

(Z niem. referatu dr. Ertela w mies. „Zeitschrift für das Treuhandwesen".)

Nawiązując do, poruszonych już kilkakrotnie na łamach „Buchaltera Polskiego", przepisów, które istnieją w różnych państwach Europy i Ameryki Północnej o „buchalterach rewidentach i powiernikach", chciałbym w artykule niniejszym zestawić **do dyskusji** takie momenty z zawodu powiernika, które przemawiają za lub przeciw uregulowaniu ustawowemu tego zawodu.

Dla każdego państwa narzuca się życiowe pytanie, czy zawód powiernika ma być regulowany przez prawo, czy też nie? Na to pytanie należy wówczas odpowiedzieć negatywnie, t. j., że w danem państwie nie zachodzi potrzeba prawnego uregulowania tej sprawy, o ile w niem zawód piwiernika został zorganizowany przez stowarzyszenia i korporacje tak, że należenie do organizacji zawodowej jest bezwarunkową koniecznością, gdyż obywatele danego państwa korzystają tylko z pomocy członków znanych im organizacyj. Dyscypliny i kierownictwa w samych organizacjach nie będą jednak wystarczały, jeżeli wyrośnie cały szereg identycznych związków zawodowych, mających przeróżne kierunki, przeróżne cele, inaczej opracowane przepisy zawodowe i t. p., które w końcu wywołają wśród szerokiej publiczności zamęt i dezorjentację. Poza tem pozostaną ci, którzy do żadnego związku nie należą, niekontrolowani, i trudno będzie przy tak wielkiej liczbie związków oraz luźno chodzących zawodowców, podciągnąć wszystkich pod kontrolę korporacyj. To też w państwach, gdzie życie gospodarcze i siła organizacyjna nie dopisują, rząd, jako protektor interesów publicznych (społecznych), musi wziąć inicjatywę w swoje ręce i przeprowadzić ustawowe uregulowanie zawodu, tak ważnego w interesie społeczeństwa. Życzenie, ażeby rząd przyjął to zadanie na siebie wynika z potrzeby odczuwanej w społeczeństwie, aby byli tacy powiernicy, którzy zdadzą egzamin i wykażą się świadectwem z jego złożenia. Jakkolwiek należenie do związku daje pewną gwarancję, i to z racji utrudnionych warunków przyjęcia i nawet wymaganego w niektórych egzaminu przy zapisie do grona członków, zrzeszonych rygorystycznie, to jednak tkwi poniekąd w społeczeństwie to błędne pojęcie, że świadectwo, wydane przez poszczególne organizacje, nie równa się zawsze świadectwu wydanemu przez ciało rządowe, w ustawie specjalnej określone.

Nadal jest ciekawem zjawisko, że prawa państwowe wspominają w niektórych już ustawach o zasięganiu opinji powierników w poszczególnych wypadkach, przepisując wyraźnie czynności powiernika. Przyznaje więc prawo państwowe cichaczem, że w pewnych prawach powiernik daje rękojmię należytego załatwienia, pozostawia jednak kwestję otwartą, jakim wymaganiom odpowiadać powinien powiernik przy spełnieniu tych funkcyj. Dla przykładu wspomnieć należy, że w ten sposób powstało w niektórych państwach stanowisko rewidenta podatkowego. Twierdzenie, że jakoby ustawowe uregulowanie przeszkadza wolnemu wykonaniu zawodu i w następstwie zapanowałaby normalizacja, nie wytrzymuje krytyki. Rozumna ustawa spowoduje wybór wśród zawodowców tych, którzy się tylko dobrze przysłużyli zawodowi, od którego spodziewa się publiczność jak najlepszego spełnienia poruczonych zadań. Inna jeszcze obawa, że przez uregulowanie ustawowe państwo samo weźmie na siebie nową odpowiedzialność i poniesie finansowe ciężary — jest również bezpodstawne, widzimy to przy innych zawodach prawnie ustanowionych, jak zawód lekarski i t. p. Ustawy te nie przyniosły szkód, ani też żadnych materjalnych ofiar.

Ustawowe uregulowania rozpadają się na dwie grupy: 1) na przywileje, 2) na ustawy. Przywileje przynoszą jakiejś wyraźnie uprzyywilejowanej organizacji ochronę jej tytułu i określenia, którego używać nie mogą inni członkowie pokrewnych zawodów. Zresztą uprzywilejowanie pozwala wedle własnych upodobań na wydawanie przepisów w przedmiocie egzaminów, przyjęć i wykluczeń członków. Ustawy zaś regulują całokształt zawodu, niezależnie od statutów organizacyjnych, i obejmują również i zawodowców niezorganizowanych.

Ustawy w zasadzie powinny się zająć należytem ujęciem samej gałęzi zawodowej. Smutne jest, że w różnych państwach i państewkach, jak to widzimy w samych Niemczech, regulowano ustawowo najprzeróżniejsze określenia zawodowe, i tak są: „uprzywilejowani, egzaminowani, korporacyjni, zarejestrowani, autoryzowani rzeczoznawcy, dyplomowani, zaprzysiężeni powiernicy czyli rewidenci". Byłoby pożądane, aby tam, gdzie wydane są ustawy, istniało tylko jedno określenie „powiernik". Kto jest powiernikiem, ten powinien w oczach szerokiej publiczności uchodzić za tę osobę, która w zupełności odpowiadać musi ogólnym wymaganiom.

Jeśli będzie tytuł ten prawnie chroniony, ustawa powinna wtedy określić warunki, pod któremi osiągnąć może kandydat dany tytuł, a które w ogólnych zarysach przedstawiać się powinny:

1) świadectwo uzdolnienia,
2) najniższa granica wieku,
3) nieskazitelność,
4) zapis do rejestru.

Świadectwo uzdolnienia otrzyma się w ogólności na podstawie egzaminu wstępnego, egzaminu przygotowawczego i egzaminu końcowego. Najniższą granicę wieku przyjmuje się ogólnie od 25 do 30 roku życia. W celu udzielenia pewnej gwarancji nietylko kolegom zawodowym, lecz również ogółowi, niektóre ustawy wymagają przysięgi zawodowej, która brzmi mniej więcej tak: „Przysięgam, że wykonywać będę zawód powiernika wedle mojej najlepszej wiedzy i możności, że o rzeczach, o których się dowiedziałem z okazji wykonania mego zawodu, zachowywać będę tajemnicę zawodową, z wyjątkiem, gdy jako świadek przed sądem będę zniewolony do udzielenia wyjaśnień, lub też w innych okolicznościach będę prawnie obowiązany do pewnej deklaracji, tak mi Panie Boże dopomóż".

Prawne uregulowanie w kwestjach natury technicznej lub w sprawach etyki i honoru powinno być pozostawione do decyzji organizacjom zawodowym. Dotyczą one pojmowania zawodu i dozwolonego wykonania jego ze strony powiernika, np. czy powiernik może żądać prowizji za interesy, które załatwił z okazji swej czynności powierniczej, czy może zezwolić na obietnicę otrzymania wynagrodzenia dodatkowego (np. gdy na skutek jego rewizji udzielony będzie kredyt), czy może wykonywać prace rewiden-

ta-powiernika w przedsiębiorstwie, przy którem sam jest zainteresowany materjalnie (udziałowiec lub członek rady nadzorczej), czy i w jakiej formie brać może udział w reklamie firmy? Prawne uregulowanie nie powinno również nakładać na państwo nowe ciężary. Koszty egzaminacyjne mogą być pobrane od kandydatów, prowadzenie rejestrów może być pokryte zapomocą zgóry ustalonych, rocznych składek.

Przepisy przejściowe stanowią w każdej ustawie największą trudność, to samo dzieje się w ustawach, regulujących w państwach zagranicznych istotę powiernictwa. Nie mając zwykle wystarczającej ilości kandydatów, którzyby odpowiadali wszystkim wymogom w chwili wejścia w życie ustawy, trzeba dla osiągnięcia celu z konieczności przyjąć cały szereg i takich kandydatów, z którymi poniekąd trzeba pogodzić tendencje ustawy, a którzy z biegiem czasu odpadać będą przez wymarcie i zostaną zastąpieni przez młodszy wyszkolony element.

Przykłady z Ameryki Północnej, w której istnieje mniej więcej 50 przeróżnych ustaw, gdzie każdy stan ma swoją własną ustawę, działają odstraszająco w kierunku unormowania zawodu powiernika przez ustawę. To też tam, gdzie w pojedyńczych państwach istnieją różne przepisy co do uprawnienia stanowiska takiego buchaltera - rewidenta, ostrzejsze przepisy mają tylko jeszcze walory, poza tem publiczność mało się interesuje ustawami i zwraca się tylko do osobistości lub organizacyj, które odpowiadają ich życzeniom, obojętnie, czy posiada egzamin ustawowo wymagany, czy też nie?

W całym świecie zdają sobie jednak sfery gospodarcze sprawę z tego, że — czy na podstawie ustawowego rygoru, czy też nie — dobrze przygotowany i również należycie przeprowadzony egzamin staje się bezwarunkowo konieczny w interesie samego zawodu i ogółu.

Tłomaczył H. J. BUSCH.

Obliczenia bankowe i kupieckie

(Ciąg dalszy).

Istota obliczania odsetek.

Przy metodzie epokowej bierze się za podstawę obliczania odsetek walutę (pozycję) najwcześniejszą, z reguły będzie to saldo początkowe, t. zn. metoda postępowa (zwana również niemiecką), albo walutę najpóźniejszą (z reguły saldo końcowe) czyli t. zw. metoda wsteczna (francuska).

Metoda postępowa oblicza odsetki za czas używania gotówki od dnia waluty wpłaty przy pozycji kredytowej, względnie od dnia waluty wypłaty przy pozycji debetowej do dnia zamknięcia r-ku bieżącego, t. j. do waluty do salda końcowego.

Metoda zaś wsteczna oblicza odsetki za cały okres rachunkowy od wszystkich pozycyj na r-ku, czyli od salda brutto r-ku, a niewłaściwość tego obliczenia stornuje się przez szczegółowe wyliczenie odsetek za czas nieużywania kapitałów, t. zn. za czas wsteczny od waluty do otwarcia r-ku, t. j. do najwcześniejszej waluty, t. zn. epoki.

Metoda saldowa, angielską zwana, albo drabinkową, oprocentowuje tylko rzeczywisty stan kapitału na rachunku, czyli oblicza się odsetki tylko od salda faktycznego okresu.

Zamknięcie r-ku bieżącego ze stopą procentową wspólną z walutą przed zamknięciem — metodą postępową.

Przykład 1a. Warunki: 4%, porto 40 gr. + grosze wyrównawcze. Opłaty państwowe. Zamknięcie 30.6.

WINIEN MA

Data	TREŚĆ	Waluta	dni	L %	Kwota		Data	TREŚĆ	Waluta	dni	L %	Kwota	
1928							1928						
1/2	Za gotówkę	1/2	149	2980	2000	—	1/1	Za saldo	31/12	180	7200	4000	—
3/3	„ przekaz	3/3	117	6669	5700	—	10/2	„ eskont	11/2	139	7948	5717	50
5/5	„ dewizy	5/5	55	489	888	88	10/3	„ inkaso	11/3	109	682	625	63
30/6	„ saldo L%	—	—	5932	—	—	5/6	„ przekaz	6/6	24	240	1000	20
„	„ koszta	30/6	—	—	3	36	30/6	„ 4% od L% 5932	30/6	—	—	65	91
„	Za saldo	„	—	—	2817	—							
				16070	11409	24					16070	11409	24
							1/7	Za saldo	30/6	—	—	2817	—

Uwagi: Po stronie „Winien" oblicza się dnie, a z tego L% dające odsetki dłużne bankowi, a po „Ma" odsetki kredytowe, t. j. jakie bank winien zapłacić — uznać r-k. Dla wyrównania wstawia się saldo L% po stronie mniejszej, odsetki zaś po stronie przeciwnej salda L%, ponieważ saldo odsetek przypada większej stronie L%.

Koszta: 7 pozycyj po 40 = 2.80, stempel do wyciągu 22 gr. i grosze wyrównawcze 36. (Innych kosztów i opłat niema).

Porządek zamknięcia metodą postępową:

1) Obliczenie dni od waluty do zamknięcia; 2) obliczenie L%; 3) obliczenie salda L%; 4) przeniesienie

salda L% na stronę mniejszą; 5) obliczenie odsetek od salda L% i wstawienie po przeciwnej stronie; 6) obliczenie prowizji obrotowej od strony większej minus saldo i pozycje „f-ko", 7) obliczenie podatku od odsetek; 8) obliczenie podatku od prowizji; 9) obliczenie kosztów i stempli za wyciąg; 10) za wyciąg konta z groszami wyrównawczemi; 11) wyprowadzenie salda; 12) formalne zamknięcie; 13) otwarcie r-ku.

Zamknięcie r-ku bieżącego ze stopą procentową wspólną z walutą przed zamknięciem — metodą wsteczną.

Przykład 1-b. Warunki 1-a.

1928							1928						
1/2	Za gotówkę	1/2	31	620	2000	—	1/1	Za saldo	31/12		Epoka	4000	—
3/3	„ przekaz	3/3	63	3591	5700	—	10/2	„ eskont	11/2	41	2344	5717	50
5/5	„ dewizy	5/5	125	1111	888	88	10/3	„ inkaso	11/3	71	444	625	63
30/6	„ saldo brutto zł. 2754.45	30/6	180	4957			5/6	„ przekaz	6/6	156	1560	1000	20
								„ saldo L%			5931		
„	„ koszta	„	—	—	3	36	30/6	„ 4% odsetek	30/6	—		65	91
„	„ saldo	„	—	—	2817	—							
				10279	11409	24					10279	11409	24
							1/1	Za saldo	30/6	—		2810	—

Uwagi: Metoda wsteczna polega na 2 działaniach a mianowicie:

C. d. n.

Dr. T. SEIFERT.

PRENUMERATA „Buchaltera Polskiego" wynosi (z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domów w Warszawie) kwartalnie zł. 4.50, półrocznie zł. 8.20, rocznie zł. 16. Członkowie Polskiego Zw. Buchalterów-Rzeczoznawców, Buch.-Bilansistów i ich Pomocników otrzymują pismo bezpłatnie.

CENA OGŁOSZEŃ: połowa strony tytułowej zł. 300.—

cała strona	przed tekstem zł. 280.—	za tekstem zł. 200.	w treści redakcyjnej zł. 350.—
1/2 „	„ „ „ 150.—	„ „ „ 110.—	„ „ „ 180.—
1/4 „	„ „ „ 80.—	„ „ „ 60.—	„ „ „ 100.—
1/8 „	„ „ „ 45.—	„ „ „ 35.—	„ „ „ 60.—

WPŁATY dla „Buchaltera Polskiego" należy uskuteczniać na konto w P. K. O. Nr. 18686 — Polski Związek Buchalterów-Rzeczoznawców, Buchalterów-Bilansistów i ich Pomocników—Warszawa.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 3. tel. 164-04.

Redaktor i wydawca: *ANTONI JULJAN SZYLLER.*

ZAKŁ. DRUK. F. WYSZYŃSKI I S-KA, WARSZAWA, WARECKA 15